

Paul Chauchard, *Zycie seksualne*, Warszawa 1972, Pax, ss. 158.

Ta od dawna zapowiadana pozycja rozeszła się, mimo stosunkowo dużego nakładu, natychmiast po ukazaniu się na półkach księgarskich. Przyczyną powodzenia był zapewne nie tylko jej temat, ale również, a może przede wszystkim, nazwisko autora. Chauchard jest znanym francuskim psychofizjologiem i autorem wielu prac z zakresu biologii, psychologii i moralności. Polskim czytelnikom znany jest z uprzednio wydanej (w 1966 r.) przez Instytut Wydawniczy Pax książki *Biologia i moralność*. Trzeba jednak podkreślić, że i samo zagadnienie odpowiada wciąż zapotrzebowaniom intelektualnym czytelników. Wszystkie publikacje dotyczące problematyki seksuologicznej, niezależnie od wysokości nakładu, nigdy nie są zdolne zaspokoić naszego rynku księgarskiego.

Prezentowana książka jest popularnonaukowym wykładem moralności seksualnej opartej na przesłankach naturalnych. Jej cel dobrze wyraża myśl P. Teilharda de Chardin, którą autor przytacza na początku książki — chce przedstawić „nową postać miłości odpowiadającą nowej erze na ziemi”. Chauchard odcina się zarówno od purytańskiego idealizmu jak i libertyńskiego mechanicyzmu określając obie postawy jako psychologicznie i społecznie szkodliwe. Kładzie natomiast nacisk na potrzebę i konieczność humanizowania życia płciowego człowieka i nadania aktowi seksualnemu działania prawdziwie ludzkiego, tzn. międzyosobowego spotkania. Idzie więc o zwalczenie traktowania ciała partnera na sposób rzeczy, by każda z obu stron mogła się stać podmiotem świadomie i dobrowolnie kierującym swoim popędem.

Ciekawa i oryginalna jest droga, jaką autor postępuje chcąc aktom płciowym człowieka nadać charakter duchowego jednocześnie zespolenia osób, które obdarzają się prawdziwą miłością. W formie pogłębionej, jednak na miarę zamierzenia, analizuje anatomię i fizjologię narządów i organów cielesnych, prawo dimorfizmu płciowego oraz prawo biomorfozy, a nawet ewolucję pojęcia fizjologii płciowej. Pozwala to czytelnikowi zrozumieć, że życie płciowe człowieka jest istotnie zależne od jego świadomości i woli. Brak nad nim kontroli jest znakiem stanu patologicznego. Życie płciowe istot nierozumnych jest zawsze normowane prawem instynktu i cechuje je automatyzm kierowany celowo ku zapłodnieniu i przekazaniu życia. Natomiast u ludzi stosunek płciowy nie powinien być zwykłym automatycznym procesem biologicznym, lecz aktem międzyosobowego spotkania. Winien opierać się na miłości i przyjaźni jako na formach więzi właściwych człowiekowi. Akt seksualny człowieka jest przeżyciem najintymniejszym, bo „jest zlanie się dwu istot w stopniu, którego nic nie jest w stanie przeżywszy, chyba to, co wierzący nazywają zjednoczeniem mistycznym” (s. 120). Droga do takiego zjednoczenia prowadzi przez rozwój prawdziwej miłości, która wyraża się w umiejętności panowania nad zmysłowością i instynktami oraz w szacunku, jakim obie osoby wzajemnie się obdarzają. Miłość ujawniająca się w zespoleniu seksualnym nie jest środkiem egoistycznej przyjemności, ale istotnym czynnikiem humanizacji osób i umożliwia im pełniejsze uczestnictwo w życiu ludzkości przez cel naturalistyczny.

Sekret prawdziwej miłości, według autora, nie tkwi w żadnej mniej czy bardziej precyzyjnej technice wzajemnego obcowania, ale w wychowaniu mającym nauczyć człowieka opanowania swoich odruchów płciowych i adaptacji aktu do celu, jaki chce się osiągnąć: zapłodnienia i zjednoczenia. Autentyczne wychowanie seksualne winno polegać na traktowaniu płci jako swoistego powołania i doprowadzeniu do zrównoważenia płciowego. W rezultacie tych analiz czytelnik otrzymuje rzetelną informację na temat aktu płciowego człowieka — cielesno-duchowego zjednoczenia osób prawdziwie się kochających.

Dużo jest w tej książce ciekawych myśli i sformułowań. Warto przynajmniej na niektóre zwrócić uwagę, tym bardziej, że w wielu publikacjach nie występują z taką wyrazistością jak u Chaucharda. Przede wszystkim słusznie autor podkreśla, że akt seksualny winien być traktowany jako

stosunek międzyosobowy, w którym każdy pozostając w pełni sobą jest podmiotem dla drugiego podmiotu. Stanowi to istotny element personalizacji człowieka i, przeciwnie, każdy przejaw patologii w zakresie życia płciowego przyczynia się do depersonalizacji.

Cel psychologiczny międzyosobowego związku płciowego małżonków, jakim jest wzajemne zjednoczenie, ma przewagę nad celem biologicznym — prokreacją. Jest on też zasadniczym i podstawowym czynnikiem równowagi rodziny i społeczeństwa.

Terapeutyka wychowawcza powinna uwzględniać: naturalne pożądanie dwu osobników różnych płci, prawidłowość życia seksualnego w naturze ludzkiej bez izolowania go od całości życia człowieka lub czynienia z niego podstawowego problemu, naukę opanowywania życia płciowego, troskę o jego harmonijny rozwój i ukierunkowanie według powołania i zadań życiowych, rzetelną informację o szkodliwym wpływie na rozwój miłości wczesnej inicjacji seksualnej oraz wartość w pełni chcianej wstrzemięźliwości, znaczenie świadomości moralnej dla pełnego rozwoju człowieka. Trzeba także podkreślić, że autor akcentuje prawdę o społecznej wartości życia seksualnego. Odpowiedzialne odnoszenie własnych czynów do dobra ludzkości jest miernikiem prawdziwie ludzkiego działania.

Nietrudno jest zauważyć, że analiza i ocena życia seksualnego dokonana przez Chaucharda w oparciu o nauki przyrodnicze jest bliska temu, co na naszym terenie uczynił w tym przedmiocie, lecz w płaszczyźnie filozoficznej, ks. kard. Wojtyła w znanej książce *Miłość i odpowiedzialność*. W ujęciu Chaucharda akt płciowy jest zjednoczeniem cieleśno-duchowym dwóch podmiotów miłujących się wzajemnie. Podobnie ks. kard. Wojtyła pojmuje miłość jako szczególny układ istniejący między ludźmi, jako swoiste odniesienie międzyosobowe, w którym występuje także akt seksualny. Przeciwstawia się użyciu osoby przez osobę, która nigdy nie może stać się narzędziem jedna dla drugiej, obie pozostają zawsze podmiotami dla siebie.

Oceniając pozytywnie popularnonaukowe walory omawianej książki, która została nie tylko dobrze przetłumaczona, ale ponadto opatrzona cennymi przypisami K. Dziegielewskiej i Z. L. Starowicza, trzeba jednak zwrócić uwagę na kilka niejasnych sformułowań i sugestii.

Autor wspomina o przyszłej użyteczności biosocjologii człowieka, która może jego zdaniem przynieść interesujący i naturalny wkład w zagadnienie płodności (s. 93). Zagadnienie jest nowe i istotnie ciekawe. Dlatego też szkoda, że oprócz skromnej wzmianki o nim nie znajduje się wyjaśnień, choćby osobistego punktu widzenia, jak autor wyobraża sobie tę biosocjologiczną strukturę człowieka i jakie widzi sposoby jej wypracowania.

Chauchard z optymizmem patrzy na rozwój eugeniki i związaną z nią możliwość doskonalenia ludzkości przez stosowanie selekcji (s. 108—109). Z całą pewnością cel jest godny pochwały, ale może jednak należałoby silniej zaakcentować, że metody i środki, jakie mogą służyć jego urzeczywistnieniu, napawają także bojaźnią. Zbiorowa praca *Menschenzüchtung* (München 1970², Verlag C. H. Becka, s. 252), która dotyczy problemów genetycznej manipulacji, ukazuje poważne niebezpieczeństwa, jakie czują

na ludzkość wskutek regulacji życia seksualnego poszczególnych jednostek drogą zewnętrznych, pozasobowych wpływów i nacisków.

Chauchard jako przyrodnik sądzi, że „biologia człowieka, rozważanie tego, czym jest istota ludzka myśląca i działająca w społeczeństwie” może dostarczyć obiektywnej podstawy dla stworzenia etyki (s. 113—114). Te jednak sugestie mają wartość jako *ratio convenientiae*. Działanie człowieka w dziedzinie płci jest działaniem świadomym i wolnym, i jako takie podlega normowaniu etycznemu. Fakt różnorodności zachowań ludzkich w zakresie życia płciowego, o czym świadczy etologia, jest argumentem przeciw determinizmowi popędowemu w tej sferze. Argumenty i wnioski zaczerpnięte z nauk przyrodniczych nie są jednorodne i nie dają wystarczających podstaw do orzeczeń etycznych. W poszukiwaniu norm postępowania etycznego trzeba wyjść poza biologię i fizjologię i wejść na teren całościowej wizji człowieka, a więc na teren antropologii. Odnosi się wrażenie, że tego właśnie przejścia nie udało się autorowi w pełni dokonać. Wypowiadając się na tematy etyczne, pozostaje nadal biologiem.

Poważną wątpliwość rodzi jeden z końcowych wniosków książki. Autor wyraźnie wypowiada się na rzecz autonomii moralności i przeciw ingerencji Kościoła w naturalną warstwę życia moralnego. Z punktu widzenia biologa być może wskazana jest taka deklaracja, aby tym lepiej ukazać naturalną wartość życia seksualnego, niemniej pozostaje faktem, że z kolei z teologicznego punktu widzenia normy moralne swoją treść czerpią nie z przesłanek przyrodniczych, lecz z Objawienia. Etyka chrześcijańska, teonomiczna i chrystocentryczna, nie jest rozwinięciem etyki naturalnej. Mając swe źródło w Bogu nie sprzeciwia się etyce naturalnej, lecz uzupełnia ją i ubogaca.

Przytoczone trudności nie przesłaniają jednak zasadniczych walorów książki Chaucharda. Jest to pozycja niewątpliwie cenna i warto się z nią bliżej zapoznać.

Stefan Kornas